

## PKP przerzucają na gminy koszty utrzymania przejazdów kolejowych?

Kilka dróg będących w zarządzie gminy Głuchołazy zmieniono z kategorii wewnętrznych na publiczne. Kłopot w tym, że krzyżują się one z torami kolejowymi.

Wiele gmin nie chce dokonywać podobnych ruchów. Natomiast kolej, powołując się na rozporządzenie ministra infrastruktury i rozwoju z października ubiegłego roku, postawiła samorządom ultimatum. Jeżeli nie zmienią statusu drogi na publiczną to wdrożone zostaną procedury likwidacji przejazdów kolejowo-drogowych. Uderzy to zwłaszcza w rolników. Aby dojechać do swoich pól będą musieli nadkładać wiele kilometrów. W gminie Głuchołazy problem ten dotyczy czterech miejscowości.

- Dostosowaliśmy się do rozporządzenia - wyjaśnia wiceburmistrz Głuchołaz Roman Sambor. - Przy danym natężeniu ruchu samochodowego i prędkości pociągów rozporządzenie uzależnia standard takiego przejazdu kolejowego od tego, czy jest to droga wewnętrzna, czy publiczna. Zapewnienie przejezdności przejazdu kolejowego przy drodze wewnętrznej wymagałoby dużych inwestycji. Priorytetem dla nas było umożliwienie ludziom przekraczania tych przejazdów kolejowych.

Wiceburmistrz Głuchołaz przyznał jednak, że nie jest to rozwiązanie optymalne. Samorzady lokalne twierdzą, że PKP chcą je przymusić, aby wzięły odpowiedzialność za przejazdy kolejowe. Wiązałoby się to z kosztami m.in. utrzymania przejezdności, budowy zapór, czy oświetlenia takich miejsc. Zdaniem gmin zasadne jest pytanie o celowość takich wydatków, gdy z przejazdu kolejowego korzysta jeden, czy kilku rolników.